



GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.



PRENUMERATAI

Miesięcznie Mk. 8.50 Kwartalnie Mk. 25.00. Za odnośne dopłaca się Mk. 1.50 miesięcznie.
 Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 10.00. Kwartalnie 30.00. Zagranicą Mk. 12.— miesięcznie.
Cena numeru pojedynczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
 Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 90 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.
 Drobne: 15 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
 Nadesłane przed tekstem — Mk., w tekście 4 Mk., po tekście 2.25 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
 Nekrologi: 1.50 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
 Ogłoszenia zamiejscowe o 10 proc. drożej.
 Za terminowy druk ogłoszeń i ofert adm. nie odpowiada

O głos ludzi uczciwych.

Kłeska Polski jest, że olbrzymia większość obecnego pokolenia nie uderzyła palcem o palec, aby odzyskać Niepodległość. Niepodległości Polski chciała, w nią wierzyła, w imię jej walczyła i pracowała znikoma tylko mniejszość narodu. Dla większości zaś Niepodległość Polski jest wciąż oszalałym i nieoczekiwanym i niespodziewanym cudem. I to dziś mści się straszliwie. Niema i nie było cudów. Jest zawsze rzeczywistość i odpowiedni układ sił.

Tymczasem olbrzymia większość narodu widzi ten cud odzyskania Niepodległości bez jej udziału, a nawet wbrew jej nadziejom — uważa, że i nadal wszystko, co Polsce jest potrzebne, będzie na nią spływać w drodze cudów, bez żadnych wysiłków i zabiegów. Olbrzymia większość narodu święcie jest przekonana, że wszystko dla Polski zrobią inni, że rola społeczeństwa polskiego winna ograniczać się do wypowiedzenia życzeń — a takowe niezwłocznie zostaną wykonane... przez innych. Chce Polska mieć Gdańsk — niezwłocznie koalicja usłużyła, jak lokal, na złotym talerzu poda Polsce to miasto, nie pytając się go ani o zgodę, ani o chęć należenia do Polski. Chce Polska mieć Prusy Zachodnie, Śląsk Górny — koalicja natychmiast kiwnie palcem i Niemcy będą myślały tylko o tem, aby jaknajszybciej i najskrupulatniej zadośćuczynić życzeniom polaków. Chce Polska mieć Wschodnią Galicję — koalicja niezwłocznie wyda rozkaz ukraińcom, by z zamkniętymi oczyma włożyli na siebie jarzmo rządów pp. Skarbków i Zamorskich. Chce mieć Polska Łuck, Dubno, Równo, Mińsk, Bobrujsk, Borysów — koalicja bez chwili namysłu kopnie Denikina i Sazonowa.

Słowem Polsce wystarczy tylko chcieć. Najwyższy wysiłek, na który ona może zdobyć się to umotywować chociażby pobieżnie swe żądania. A więc gdy chcemy Śląska i Prus Zachodnich jesteśmy zwolennikami etnograficznej zasady, gdy chcemy Gdańska to mówimy o potrzebach ekonomicznych Polski, gdy chodzi o Wschodnią Galicję to powołujemy się na historyczne tradycje, gdy wypływa sprawa ziem wschodnich mówimy o naszym cywilizacyjnym zadaniu walczyć przeciwko bolszewikom. Te argumenty w zestawieniu dają jasny obraz tego, jaki chaos panuje w polityce polskiej, jak brak jej wszelkich wytycznych.

Na plan pierwszy wysuwają się dwa pierwiastki — zachłanność połączona z brakiem wszelkiej woli.

Naród polski przypomina w chwili obecnej tego statego bezwonnego człowieka, który wszystkie swe nadzieje pokłada na tym, że wygra na loterii R. G. O. 500,000 marek. Ta myśl żyje, układa dalekie i obszerne plany.

Inni pragną mieć pół miliona pracują, walczą, gryzą się, usuwają tysiące przeszkód ze swej drogi. — Ten tylko marzy. Los za niego wszystko zrobi.

Tak samo marzy Polska. Marzy i uśmiecha się pobłażliwie myśląc, ile ta pocziwa koalicja napoci się nim usunie te wszystkie przeszkody, które stoją na drodze spełnienia jej życzeń. Ogół polski nie chce robić, tylko od czasu do czasu przypominać o swych życzeniach i trytować się, że nie wchodzi w życie traktat, kiedy to mechanicznie całe kraje zaczęły do Polski przechodzić. I czeka cierpliwie, niegłuchotłonie kiwając palcem w swym dziurawym budzie.

Pokolenie dzisiejsze nie rozumie, że obecnie są takie czasy, że można zrealizować najsmielsze plany — ale tylko pracując, wydobywając z siebie maximum energii i samodzielności. Gdyby Polska w odpowiednim czasie zrobiła powstanie ale tylko w Poznaniu, lecz w całym b.aborze pruskim — dziś miałaby i

Prusy Zachodnie i Śląsk Górny. Tymczasem pan Korfanty kazał siedzieć cicho i przyrzekał, że koalicja wszystko za nas bez nas zrobi. Minął rok tego oczekania. Traktat wersalski staje się coraz bardziej świątkiem papieru, podartym przez życie. My jedni naławni siedzimy wpatrzni w niego, sylabizując z gorliwością i tepotą analfabety te korzyści, które on nam obiecuje.

A tymczasem Niemcy rozwijają gorączkową działalność, wzmacniają swe siły w tych krajach, które mogą przypaść Polsce. I kto wie czy nie będzie musiała Polska w obronie tych ziem przelać morze krwi — tylko dlatego, że swego czasu poskąpiła jednej kropli krwi swej ku dobru Ojczyzny.

Dużni w życzliwość koalicji i potężne swe u niej wpływy pp. Dmowski, Skarbkowie, Grabscy podsycałi do ostatka wojnę polsko-ukraińską. Zniechędź, zmiądźdź ukraińców! — a koalicja przyniesie nam Wschodnią Galicję. Im więcej tam spłynie krwi polskiej, tem większe będziemy mieli prawa do tego kraju. W rezultacie spotyka ras straszna klęska. Nie tylko tracimy tereny ukraińskie, lecz i tak głęboko polski i tak płomiennie patriotyczny Lwów. A tymczasem gdybyśmy odrazu szukali porozumienia z Ukrainą, gdybyśmy popierali Petlurę, uratowalibyśmy dla Polski Lwów.

Od roku tocymy wojnę z bolszewikami. Dziś gdy wojska nasze stoją u bram Dynaburga, wmawiają endecy w społeczeństwo, że Mińsk, Bobrujsk, Dynaburg są to rzedzenie polskie ziemie, które winny być do państwa polskiego włączone. Zajęliśmy olbrzymie obszary i dotychczas nie wiemy, jak się ustosunkować do zamieszkujących je narodów. I znowu oczekamy się tego, że koalicja swój „sprawiedliwy” wyrok wyda.

Minął rok istnienia państwa polskiego. A jak rok temu, tak i dziś sprawa zachodnich granic de facto nie jest rozstrzygnięta. Sprawa Lwowa stoi gorzej, aniżeli rok temu, — bo wówczas miała przeciwko sobie tylko ukraińców i niepopczyklną politykę polskiej narodowej demokracji, dziś ma przeciwko sobie nadto i całą koalicję. Wojna z „bolszewikami” weszła na taką płaszczyznę, że niech sto lat istnieją „bolszewicy” — sto lat Polska będzie z nimi walczyła bez jasno wytkniętych celów.

Tak stoją sprawy. Pełno ehmur groźnych na polskim niebie. Stoją przed Polską wielkie zadania, wymagające olbrzymich wysiłków. Czy zdobędziemy się na nie? Trudno na to odpowiedzieć. Doświadczenia roku istnienia państwa polskiego nie upoważniają do optymizmu. Przebiegając myślą dzieje minionego roku widzimy, że jedyną jasną dziedziną jest armia. — dzielna, bohaterka i ofiarna.

Ale jakże rozpaczliwie przedstawiają się stosunki wewnątrz kraju. Ta wysiwna, wypieszczona w marzeniach Niepodległość jako karykatura okazała się w rzeczywistości.

Snułiśmy o Polsce uczciwej, patriotycznej, pełnej życia i rozmachu. Mamy Polskę leniwą, ospałą, rozpustną, lapowniczą i lichwiarską.

Niema w Polsce uczciwych ludzi! — chce się wciąć w rozpacz, widząc co się dzieje.

Panoszą się, rozbijają się w biały dzień, rozsiadają w Polsce nie tylko w teatrach, kawiarniach, restauracjach, lecz w instytucjach rządowych i społecznych notoryczni spekulanci, renezołi carscy i habsburscy slugusy. Spekulacja święci swój tryumf najwyższy, uprawia jawnie, publicznie rozpasaną orgię. W urzędach kradną od góry do dołu, idą tam nie po to, by służyć Polsce, lecz by ją okradać.

Zołnierz polski na froncie po kilka dni niema chleba, bo pociągi z żywnością

giną po drodze, jeżeli władze wojskowe nie dają za każdy pociąg kilkadziesiąt tysięcy marek łapówek kol-jarzom. Wszyscy kradną, wszystkich opanowała gorączka robbinga majątków. Niech ginie Polska, byłem ja uciulał sakwę grosza.

Z biednej, obdarłej, zniszczonej Polski zrobili zerowisko tysięcy i dziesiątki tysięcy pola'ów — renegatów, którzy przedtem zerowali na organizmie Rosji i Austrii, a którzy dziś, jak zgłodniałe zera hjeny, ciągną do Polski ze wszystkich stron.

Mamy ochotę powiedzieć, że tą garść uczciwych ludzi w społeczeństwie polskim nie uprawiających spekulacji, nie handlujących mieszkańcami, nie grających na giełdzie, nie biorących łapówek, nie okradających skarbu — ta dzisiejsza Polska napelnia odrazą i wstrętem.

I to jest zbrodnią z naszej strony. Ze zbrodniczą rezygnacją patrzymy na to, jak Polskę wszy jedzą, jak szczyry przegrzają wszystkie najżywniejsze arterie organizmu, jak hjeny żłopią łapczywie najzdrowszą jego krew, jak banda bandytów, hanliarzy i oszustów zrobiła z Polski ohydne targowisko.

Wówczas gdy tyle spada na nią zadań, które muszą być wykonane albo dziś albo nigdy, gdy tylu czycha na sposobność, by uź jej wsadzić w plecy, wówczas jej własne dzieci z niej jak pijawki wysysają krew, siły i zdrowie.

Niechże powstanie wreszcie związek ludzi uczciwych, niech oni tak nieochotnie skupią swoje siły, niech mają tę najwyższą dziś w Polsce cywilną odwagę — głośno przyznać się, że są ludźmi uczciwymi, niech odważą się wypowiedzieć walkę ogólnej demoralizacji i sobkostwu. Niechże ucza ludzi, że Polska to świątynia, gdzie nie wolno z kielichów rouid kubbków do kości, niech ucza ludzi, że Polska to ich Matka, której nie wolno okradać.

Ludzie uczciwi w Polsce! — przemówcie wreszcie głośno i śmiało, dajcie dowód, że jeszcze istniejecie.

T. H.

Bankructwo pieniądza.

W pierwszych miesiącach wojny mówiono tylko o zwwyżce cen; później skarżono się już na drożyznę; ku końcowi wojny zwracano uwagę na zmniejszoną wartość pieniądza, a dzisiaj już nie tyle poziom cen, ile bankructwo pieniądza stanowi przedmiot narzekania. Co będzie z marką? — pyta się każdy. Dziś przy każdej sposobności dyskutuje się też o kursie zagranicznym, o którego istnieniu przed wojną — prócz zawodowców — mało kto wiedział. Tak więc kwestija walutowa stała się popularną, a wzdzięcza to jedynie niealohanej i niebyszałej intensywności objawów na targu towarów i wszystkich wartości. Przy dziesięcioprocentowej zwwyżce ceny danego towaru nikomu nie przychodziło na myśl przed wojną zastanawiać się nad możliwością zmiany wartości pieniądza; ale dziesięć, trzydziest, sześćdziesięciokrotna podwyżka i to wszystkich cen jest takim fenomenem, że ogół mimowolnie zadaje sobie (słuszne) pytanie, czy w tym procesie nie odgrywa także pieniądz pewnej roli? W związku z tem narzuca się nowa orientacja, która wysuwa na pierwszy plan problem wartości pieniądza, a więc kwestję waluty, której sednem jest właśnie ten problem. Ze ogół dziś tak się rzeczywiście orientuje, dowodzi fakt, że narzekając na ciężkie czasy, przedewszystkiem uskarża się na bezwartościowość pieniądza, która wzdgardliwie nazywa „szmatami”. Tak więc odbywamy dziś praktyczny kurs nauki o pieniądzu, i to nie tylko u nas, gdyż dewaluacja jest światowym objawem powojennym.

Sila tej deprecjacji w poszczególnych

Zawiadomienie.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Panie, że od poniedziałku czynnym będzie **salon damski** pod kierunkiem specjalnie sprowadzonego fryzjera z Wiednia.

Polecając się łaskawym względom Szan. Pań pozostaję

Z należn. szanunk.

R. Szyłke

921—1

w gmachu Grand-Hotelu.

krajach rośnie, lub maleje wprawdzie w miarę intensywności wojennej klęski, ale i państwa zwycięskie — prócz jednej Ameryki — nie potrafiły się także przed nią uchronić. Stąd też najsilniejszej dewaluacji uległ rubel, następnie austriacko-niemiecka korona, w mniejszym stopniu, chociaż jeszcze bardzo znacznie, zdeprecjonowała się waluta niemiecka i waluty państw sukcesyjnych. We Francji spadek waluty, mierzony naszą miarą, jest wprawdzie niewielki, ale zawsze bardzo dotkliwy; w Anglii w porównaniu z naszą jest deprecjacja cyfrowo znikoma, ale może najboleśniejszą, gdyż oznacza ona detronizację dumnego funta szterlinga na korzyść wszechwładnego tyrauna pieniężnego, jakim się stał dzisiaj na równi ze złotem cyrkulujący dolar.

Przyczyn zaniku siły nabywczej, a więc wartości pieniądza szukać należy bezpiecznie w braku towarów, wywołanym raz gwałtowną konsumcją wojenną, pochłaniającą wszystko, drugi raz zupełnym prawie zamarciem produkcji. Atoli potężna sprężyna dewaluacji leży po innej stronie. Jest zaś nią fenomenalne pomnożenie znaków pieniężnych, czyli t. zw. inflacja. Kto inaczej sądzi, niech wytłomaczy, dlaczego np. w krajach neutralnych ceny mimo analogicznej sytuacji (konsumcja, produkcja) ani w przybliżeniu nie wzniosły się na poziom naszych cen. Otóż właśnie dlatego, gdyż ich pieniądz się nie zdeprawował. Tam wysokie ceny są wyrazem czynników, działających tylko po stronie towarów (brak), podczas gdy w naszych monstrualnych cenach odbija się w pierwszej linii deprecjacja samego pieniądza. Stopień inflacji ilustruje jasrawo fakt, że obieg banknotów banku a. w. podniósł się w porównaniu z obiegiem normalnym przedwojennym przeszło 40 razy; niższe cyfry wykazuje inflacja niemiecka; absolutnie wysoko jest także inflacja we Francji, ale względnie jest ona o wiele mniejsza, gdyż wykazuje tylko 6—7-krotne zwiększenie normalnego obiegu. Ze pieniądz, jako generalny środek zamienny, stracił musi się zamienna wobec wszystkich wartości, jeżeli ilość jego w krótkim przeciągu czasu zwiększy się czterdziestokrotnie, tego nikt nie zaprzeczy; gdyby ilość dóbr zdolnych do zamiany zupełnie się nie była zmniejszyła to pieniądz i tak z wszelką pewnością utraciłby znaczną część swej zdolności zamiennej.

Zwiększenie ilości kursującego pieniądza (inflacja), to rezultat potrzeb państw wojujących, które z wybuchem wojny stały się nagle i odrazu nabywcami wszelkich towarów i wszelkich usług — i to nabywcami coite coite. Wydatki gotówkowe państw wzrosły przez jedną noc literalnie na setki milionów. Oczywiście, że na ich pokrycie nie starczyły normalne dochody budżetu. Trzeba było szukać nowych źródeł dochodów.

Państwo stworzyć je może sobie bez uciekania się do produkcji pieniądzy w dwojaki sposób: albo w drodze podwyższenia danin i opłat (podatki, monopole, należności etc.), albo w drodze kredytu. Na gigantyczne wydatki tej wojny nie starczyłyby nawet najwzrostniejsze podwyższenia podatków itd. Kredyt zewnętrzny był prawie wykluczony, kredyt wewnętrzny (pożyczki wojenne) w swej konstrukcji, obrachowanej na uzyskanie na,większych

kwot subskrypcji, stał się sam źródłem nowych emisji znaków obiegowych (lombardy). W tem położeniu państwa chwyciły się najprostszego, ale też najgubniejszego środka powiększenia dochodów tj. produkcji pieniędzy, których wbrew starej receptie nie emitowały jako takich bezpośrednio, lecz przez medium, tj. bank, zaciągając w nim pożyczki, które bank wypłacał w świeżych edycjach biletów.

Już pierwsza taka sztuczna emisja podjęła wartość pieniądza. Ceny poszły w górę, a ta zwykła cen podniosła od razu wydatki państwowe, które i tak naturalnie rosły, musiały wskutek rozszerzenia się wojny na nowe tereny. Państwo czerpało coraz częściej i głębiej w kasie banku i rozpoczęła się akcja śruby bez końca której każde poruszenie połączone było z wylewem nowych biletów — aż wylew przemienił się w potop.

Przebieg tej „nieproduktywnej“ produkcji pieniędzy jest powszechnie znanym; jeżeli tu o nim wspomniemy, to tylko dlatego, że podniesione fakta najlepiej wydatnią związek przyczynowy, zachodzący między dewaluacją pieniędzy, a nie króliczą płodnością.

Jeżeli dewaluacją pieniędzy wywołała inflacja, tedy oczywiście jedynie zmniejszenie obiegu może usunąć zło. Jednak stokroć łatwiej jest powiększać, aniżeli zmniejszać ilość znaków pieniężnych. Gwałtowna redukcja pieniędzy może spowodować katastrofę, gorszą może od obecnej. W dzisiejszych stosunkach nie rozchodzi się też o radykalną kurację chorych pieniędzy, ale o to, by choroba w całej sile jeszcze trwająca, nie rozszerzała się dalej. Dzisiaj idzie tylko o zapobieganie, a jeszcze nie o represję — innym słowem: nie można redukować obiegu, ale starać się, by się obieg

dalej nie powiększał. I to jest zadanie bardzo trudne zwłaszcza, jeżeli się uwzględni, że — codzień usilnie oszczędzać chcemy, a codzień więcej potrzebujemy. — jak skarży się marszałek w Fauście (II część, akt I). Ale to zadanie musi być spełnionem, a spełnimy je, jeżeli usuniemy powody, zmuszające państwo do nowych emisji.

Państwo drukuje nowe bilety, jeżeli mu brak pokrycia na wydatki. Usunąć tę rozbieżność budżetu można albo przez zmniejszenie wydatków, albo przez powiększenie dochodów, albo przez jedno i drugie. Dzisiaj łatwiej byłoby może podnieść dochody, aniżeli całą akcję oprzeć głównie na redukcji wydatków, choćby z tego powodu, że dochody zwiększyć może i kredyt wewnętrzny, łatwiejszy właśnie z powodu szerzącej się inflacji. Pożyczka wewnętrzna wydalaby dobre rezultaty, gdyby ogół nabrał przekonania, że rząd zmierza istotnie do konsolidacji państwowej we wszystkich kierunkach.

Stworzenie jakiejś równowagi budżetowej byłoby znakomitą przerwy przed dalszą inflacją, a gdyby obieg stanął raz na martwym punkcie, toby i deruta pieniężna natrafiła na silną zapórę. W tym razie nie byłoby po pewnym czasie wykluczeniem, przy sprzyjających okolicznościach, słabe obniżenie się poziomu cen, a wtedy możnaby dopiero pomyśleć o umiarkowanej redukcji obiegu. Narazie pieniądź jeszcze nie zupełnie zbankrutował, ale każda nowa emisja zbliża go do bankructwa.

Spoleczeństwo we własnym interesie — nie mówiąc już o obowiązku — winno państwu przyjść z pomocą i to szybko, umożliwiając mu oszczędności w wydatkach i otwierając mu nowe źródła dochodów.

Dr. M. Sz.

Komunikat szefa sztabu generalnego z dnia 14 grudnia.

Front litewsko-białoruski.

Pod Połockiem oddział naszej piechoty, przeprawiwszy się na wschodni brzeg Dźwiny, rozbił kompanię bolszewicką i zniszczywszy tor kolejowy, powrócił na swoje stanowisko, biorąc jeńców i karabin maszynowy.

Na południe od Prypeci nasze oddziały wywiadowcze rozbroiły bolszewików w miasteczku Strygaliowie i wsi Ostrozance.

Front wołyński.

Ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego, **Haller**, pułkownik.

Rezolucja Krakowa w sprawie Galicji Wschodniej.

Kraków, 14 grudnia (PAT). Rada miejska odbyła uroczyste posiedzenie, celem założenia protestu przeciw projektowi ententy w sprawie Galicji Wschodniej. Na galerji zajął miejsce szereg wybitnych osobistości. Posiedzenie zajął prezydent miasta Fedorowicz, który przedłożył rezolucję, żądającą od sejmu i rządu polskiego, aby nie dopuścił do podpisania narzuconego traktatu i nie przyjął przedłożonego statutu organizacyjnego. Rezolucja wzywa rząd, aby wytrwał na drodze ku trwałemu połączeniu Galicji Wschodniej z państwem polskiem, stwarzając w duchu pamiętnej uchwały sejmowej warunki do porozumienia obu narodów i zapewniając wszystkim mieszkańcom kraju tego pełną swobodę rozwoju narodowego. Rezolucję tę uchwaliła Rada jednogłośnie.

Komunikacja Wilno—Warszawa.

Warszawa, 14 grudnia (PAT). Z ministerstwa kolei żelaznych informują: Jako jedno z pierwszych zarządzeń nowej dykcji kolejowej cywilnej w Wilnie, która świeżo objęła administrację części kolei kresowych, zanotować należy wznowienie komunikacji osobowej między Wilnem a Warszawą.

Pierwszy pociąg osobowy przybył z Wilna do Warszawy dnia 13 b. m., zaś dnia 14 b. m. rozpoczął się między Wilnem a Warszawą prawidłowy ruch pociągów osobowych, które zgodnie z życzeniem podróżującej publiczności przeniesiono na porę nocną.

Według dotychczasowego rozkładu pociąg wychodzi z Warszawy codziennie o godz. 11 min. 30, odchodzi z Wilna o godzinie 10 min. 30 do Warszawy.

Kolwa wcielona od wojsk niemieckich.

Ljon, 13 grudnia (PAT). Radio warsz. z Kopenhagi donoszą: Terytorjum litewskie zostało ostatecznie oczyszczone z wojsk niemieckich, które wycofały się z terytorjum litewskiego i znajdują się

obecnie poza linią Szawle-Murawjowo. Wojska litewskie zdobyły w Kurlandji bogate łupy wojenne, między innymi: 40 armat, 200 karabinów maszynowych oraz znaczną liczbę pociągów i statków opancerzonych oraz samolotów. Wielkie składy materiałów wojennych, nagromadzonych przez Niemców w Szawlach, będą rozdzielone przez międzysojuszniczą komisję gen. Nissela pomiędzy państwa bałtyckie. Komisja gen. Nissela z dobrym skutkiem reżentem kontrolę nad granicą niemiecką i zatrzymała pod miejscowością Langwarden nowy transport wojsk niemieckich, który nadszedł z Niemiec.

Rozruchy w fabryce broni w Spandawie.

Berlin, 14 grudnia (PAT). W obrębie fabryk Spandawskich, zatrudniających inwalidów wojennych, przyszło wczoraj do poważnych rozruchów. Inwalidzi zażądali podwyższenia zarobków. Wtargnęli oni do biur dyrekcji, chcąc zrabować kasę. Urzędników, którzy się zabarykadowali, demonstranci ostrzelali. Urzędnicy odpowiedzieli strzałami i zranili 6 robotników. Oddział policji zaprowadził porządek. Fabryki wstrzymały pracę.

Źródło naftowe w Alzacji.

Ljon, 14 grudnia (PAT). Radio warsz. według doniesień z Pechelbronn w Alzacji wytrąsło w tej miejscowości nowe źródło nafty, którego wydajność obliczają na 30 ton dziennie.

Autonomia dla Indji.

Königs wusterhausen, 14 grudnia (PAT). Rada warsz. z Londynu donoszą: Izba lordów przyjęła w drugim czytaniu ustawę nadającą Indjom rząd autonomiczny.

Wielki lot Paryż — Australia.

Pisaliśmy przed kilku tygodniami o wielkim locie awiatora francuskiego Poulet'a z Paryża do krańców Australji, do Melbourne. Wedle ostatnich relacji świetny ten lotnik już przebył większość swej drogi, przez Rzym i Konstantynopol, już przeleciał przez Bagdad, ponad Indiami, do Kalkuty, poczem chwilowo wylądował w Birmanji w Rangoon.

Tutaj przybył on prawie równocześnie z lotnikiem Ross-Smuthem, który odbywa lot konkurencyjny również do Australji. Z Rangoon Poulet odleciał pierwszego grudnia w kierunku Singapooru. Obaj konkurenci awiatorzy w tym locie z Europy do Australji mają do przebycia jeszcze 9,585 kilometrów, by dostać się do Melbourne, a to 5,729 kilometrów z Rangoon do Portu Darwina w Australji, oraz 3,856 km. z Portu Darwina do Melbourne. Jest rzeczą ciekawą, że aparat „Wikera“ Smutha jest o wiele szybszy, niż „Candron“ Poulet'a i może lotnika francuskiego łatwo zdystansować.

Najtrudniejszą część drogi rozpocznie się po opuszczeniu kontynentu indyjskiego: lot między Indjami a Australją, przedstawiający niezwykłe trudności. Obaj

awiatorzy spodziewają się dotrzeć kolejno do aerodromów w Bangkok, Singapoor, na wyspach Borneo, w Batawji, Semarang, Sunabaya, a po dojściu w locie do Portu Darwina w Australji, będą jeszcze mieli około 10 aerodromów australijskich do przebycia.

Koalicja zwróciła propozycje pokojowe bolszewików.

Berlin, 14 grudnia (PAT). Z Kopenhagi donoszą. Przedstawiciele Francji, Włoch, Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych zwrócili Litwinowowi propozycje pokojowe rządu sowieckiego z nadmienieniem, że Litwinow przekroczył swój mandat, albowiem konferencja kopenhaska miała dotychczas jedynie wymiany jeńców i powrotu uchodźców. Dalej wskazali dyplomaci ententy na to, że Danja zgodziła się na odbycie konferencji tylko w sprawach humanitarnych nie zaś politycznych.

Finlandja nie rokuję z bolszewikami.

Paryż, 14 grudnia (P. A. T.). Radio warsz. z Helsingforsu donoszą: Dalszy ciąg konferencji w Dorpacie został odłożony do końca b. m. Finlandzkie koła urzędowe oświadczają, że Finlandja nie przyjmuje żadnego udziału w konferencjach w Dorpacie. Jest możliwe, że jedynie tylko Estonia zawrze z rządem sowieckim pewnego rodzaju rozejm.

Przed ratyfikacją traktatu.

Odpowiedź niemiecka na noty koalicyjne.

Berlin, 14 grudnia (PAT). „Local-Anzeiger“ donosi: Dowiadujemy się ze strony niemieckiej, że do wieczora, dnia 12 b. m. odpowie z Niemiec na 2 ostatnie noty koalicyjne nie odeszła jeszcze do Paryża. Nie ustalono jeszcze składu komisji niemieckiej, która ma wyjechać do Paryża, a senator hamburski Peterseu, którego chciano wysłać jako rzeczoznawcę dla spraw żegluzi odmówił stanowco udziału w konferencji paryskiej. Również konstytucyjny stan Hamiel, którego nazwisko wymieniał dzienniki, nie wchodzi w rachubę.

Paryż, 14 go grudnia (PAT). Havas „Echo de Paris“ utrzymuje, że według danych, udzielonych przez osobiste dobre poinformowaną odpowiedź Niemiec została zrehabilitowana w duchu pojednania, wszakoż w danym razie nie przedstawia ona prostego bezwzględniego przyjęcia warunków, postawionych przez sprzymierzeńców. Wobec tego sprzymierzeni będą musieli prawdopodobnie wysłać nową notę, dającą Niemcom ostatni termin dla podpisania protokołu ratyfikacji wraz z protokołem dodatkowym. Ogólnie przypuszczają, że Niemcy podpiszą protokół około świąt Bożego Narodzenia.

Walka o ratyfikację traktatu w Ameryce.

Ljon, 13 grudnia (PAT). Radio warsz. z Waszyngtonu donoszą: Stronnictwo republikańskie w dalszym ciągu zajmuje stanowisko opozycyjne w sprawie ratyfikacji traktatu pokojowego. Niemniej przeto senator Hutechok ponownie oświadczył, iż nie traci nadziei osiągnięcia kompromisu.

Szwajcaria a liga narodów.

Ljon, 13 grudnia (PAT). Radio warsz. z Berna donoszą: Szwajcarska Rada narodowa oraz Rada kantonowa przystąpiła we czwartek do odnowienia składu osobistego Rady związkowej, wobec wygaśnięcia terminu jej urzędowania.

Na prezydenta federacji szwajcarskiej został wybrany Motia, na wiceprezydenta Schulthess. W rozmowie z jednym z korespondentów nowy prezydent oświadczył między innymi co następuje: Pragniemy, aby Liga Narodów stała się tak powszechną jak to tylko jest możliwe. Szwajcaria uważa sobie za wielki przywilej, że Genewa ma być siedzibą tej wspaniałej instytucji.

Nowa ententa.

Berlin, 14 grudnia (PAT). „Berliner Tageblatt“ donosi z Hagu: Hanse-Bode donosi z dobrze poinformowanego źródła, że podróż pana Clemenceau do Londynu doprowadziła do zawarcia nowej ententy. Jest pewnem, że Lloyd George i Clemenceau porozumieją się zasadniczo co do zawarcia tego rodzaju układu. Belgja przystąpi do tego porozumienia. Należy oczekiwać, że rząd belgijski przedłoży w najbli

Program północno-zachodniego rządu rosyjskiego.

Nauen, 14 grudnia. (P. A. T.). Radio warsz. Prezydent ministrów rosyjskiego rządu północno-zachodniego Ljanozow w rozmowie z pewnym korespondentem fińskim oświadczył co następuje: Rząd nasz dąży do zjednoczenia wszystkich żywiołów zachodniej Rosji, Finlandji i państw bałtyckich. Wobec tego rząd usiłował przeprowadzić w Paryżu uznanie niepodległości Finlandji i Estonji. Zawarcie formalnego pokoju pomiędzy Estonją a Rosją sowiecką uważam za wykluczone. Co najwyżej może tam ułożyć się stosunek podobny do tego, jaki panuje pomiędzy Finlandją a Rosją, to jest wstrzymanie działań wojennych bez nawiązywania wszelako stosunków dyplomatycznych lub gospodarczych. Wszystkie zresztą pozatem będzie zależało od stanowiska Anglii. Resztki armji północnej wynoszą 8,000 ludzi. Do tego dodać należy oddziały Bermonta, których reorganizacja powierzona została gen. Glazenapowi. Judenicz pragnie przerwania tych wszystkich wojen na inny teatr wojny. Wszelako dokonanie takiego transportu musiałoby być połączone z bardzo wielkimi trudnościami.

Bolszewizm w Woroneżu.

Berlin, 14 grudnia (PBT). Dzienniki berlińskie donoszą z Amsterdamu: Dzienniki angielskie podają radiotelegram z głównej kwatery Denikina, iż według nadeszłych tu wiadomości, bolszewicy, zajmujący Woroneż, powiesili patriarchę Tychona na carskich wrotach w cerkwi.

kiwać, że rząd belgijski przedłoży w najbli

Włochy, jak slychać, mają zawia

Clemenceau wraca do Paryża.

Ljon, 14 grudnia (PAT). Radio warsz. Clemenceau opuścił Londyn prawdopodobnie w niedzielę rano, do Paryża przybędzie w godzinach przedwieczornych

Rada trzech.

Wiedeń, 14 grudnia (PAT). B.K. donosi z Paryża. Do Rady 3-oh należeć będą prezydenci gabinetu angielskiego, francuskiego i włoskiego. Będzie ona obrać ale naprzemian w Paryżu i Londynie. Pierwszym zadaniem Rady 3-oh będzie uregulowanie sprawy Turcji i Rosji. Dotąd niewiadomo, czy Stany Zjednoczone wezmą udział w obradach nad temi sprawami. W każdym razie oczekują, że aljanci gotowi są do daleko idących koncesji na rzecz Ameryki. „Chicago Tribune“ podaje, że na wypadek wycofania się Ameryki Lloyd George i Clemenceau przyrzekną Włochom spełnienie ich aspiracji co do wybrzeży Dalmatyńskich.

Z Rady czterech.

Ljon, 14 grudnia (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się w Londynie posiedzenie Rady 4-oh. Scialoja reprezentował Włochy, Davis—Stany Zjednoczone. Według „Petit Journalu“ następujące 4 sprawy były przedmiotem obrad: Sprawa Adriatyku, sytuacja w Rosji, przyszłość Turcji i postawa Niemiec. Według „Petit Parisien“ Clemenceau i Lloyd George po należytem zbadaniu stanowiska zajętego przez Niemcy ustalili jakie należy przedsięwziąć niezbędne środki. Narady w sprawach wschodnich, a zwłaszcza w sprawie Turcji nacechowane były jaknajdalej posuniętym duchem współdziałania obu mocarstw. Według tegoż dziennika należy się spodziewać, że narady londyńskie zostały uwiecznione przyjęciem ostatecznej decyzji. w sprawie losów Konstantynopola oraz że w niedalekim czasie stanie się możliwym podpisanie pokoju z Turcją.

Odpowiedź Niemiec każe wciąż na siebie czekać. Do „Petit Journalu“ donoszą jednak z Zurychu, że odpowiedź niemiecka została w dniu wczorajszym ostatecznie ustalona przez niemiecką radę ministrów i niezwłocznie przesłana von Lersnerowi, który ją dołoży rządowi koalicyjnemu prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

Ambasador angielski w Berlinie.

Berlin, 14 grudnia (PAT). Sir Williams Irons, dotychczasowy radca ambasady angielskiej w Waszyngtonie, został zamianowany przedstawicielem angielskim w Berlinie i obejmie nowy swój urząd dnia 1-go stycznia 1920 r.

Na gruzach Austro - Węgier.

Przeciwko rozkawałkowaniu Austrii.

Wiedeń, 14 grudnia. (PAT). „Neuer Freie Presse“ donosi z Paryża: „Daily Mail donosi, iż Bonar Law oświadczył w Izbie gmin, że Anglja nigdy nie zgodzi się na rozkawałkowanie Rzeczypospolitej austriackiej i przyłączenie pewnej jej części do Niemiec. Byłoby to zniszczeniem dzieła pokoju wersalskiego jeszcze przed wejściem jego w życie.

Solnogród chce należeć do Bawarii.

Wiedeń, 14 grudnia. (PAT). „Korespondenz Herzog“ donosi z Innsbruku: Komitet wykonawczy niemieckiej partji wolnościowej polecił frakcji parlamentarnej tegoż stronnictwa, aby zgłosiła nagły wniosek o przyłączenie kraju koronnego Solnogródu do Bawarii.

Czesi szykują się do walki z Węgrami.

Berlin, 14 grudnia. (PAT). Dzienniki berlińskie donoszą w telegramie z Wiednia: Rozeszły się pogłoski, że czesi zarządzili powszechną mobilizację w przewidywaniu ataku węgrod i słowaków.

Węgrzy wysłali niebawem delegację pokojową.

Budapeszt, 14 grudnia. (PAT). Rząd węgierski zawiadomił koalicję, że zaraz po świętach wysła delegatów na rokowania pokojowe, prosił jednakże o spowodowanie, ażeby Rumuni opróżnili obszary przez ich wojska obszar węgierskie.

O stosunki czesko-austriackie.

Ljon, 13 grudnia. (PAT). Radjo warsz. z Pragi donosi: Kanclerz Benner w drodze powrotnej z Paryża, zatrzyma się w Pradze, gdzie ma zabawić około 2 tygodni. Przybędzie on do Pragi w celu zawarcia układu z rządem czeskim w

Nowiny w kilku słowach.

× Polska delegacja pokojowa złożyła Radnie Najwyższej memoriał w sprawie Galicji Wschodniej.
× „Matin“ podaje z Nowego Jorku, że Lansing zamierza zgłosić dymisję. Między Lansingiem a prezydentem Wilsonem doszło jakoby do poważnego konfliktu.

Parlament przemysłowo-handlowy.

Onegdaj rozpoczął się w Warszawie trzydniowy zjazd przedstawicieli organizacji przemysłowych, handlowych i finansowych z całej Polski, w celu zorganizowania „Centralnego związku polskiego przemysłu, handlu i finansów“.

Instytucja ta powstaje z inicjatywy Tow. przemysłowców i obejmować ma: Łódzki Związek Włókienniczy, Radę zjazdu przemysłowców górniczych, Komitety giełdowe warszawski i łódzki, Izby handlowe: krakowska, lwowska, cieszyńska i poznańska. Organizacje kupieckie, a więc Urząd starszych zgromadzenia kupców, Stow. kupców polskich, Związek banków.

Wogóle wszystkie wielkie organizacje zawodowe przemysłu, handlu i finansów.

Roboty przygotowawcze, które trwały już od kilku miesięcy, posunięte zostały tak daleko, że ustawa projektowanej organizacji jest już opracowana i przez ogromną większość zrzeszeń, wchodzić w jej skład mających—przyjęta.

Powstanie tej organizacji, reprezentującej interesy gospodarcze kraju, jest tem pilniejsze, że polityka gospodarcza naszych sfer rządowych jest prowadzona w sposób fatalny i zachodzi obawa o przyszłość ekonomiczną kraju.

Tworząca się organizacja ma być tym organem opiniodawczym, który zwracać chce zamiary i dążenia rządu w kierunku dla interesów ekonomicznych państwa najbardziej wskazanym.

Rzecz prosta, samodzielność zawodowa grup poszczególnych w niczem nie będzie nieszczęśliwa, a instytucje zawodowe w dalszym ciągu rozciągać będą pieczę nad swemi interesami specjalnymi, nowa organizacja stać się ma tylko nadbudową, konieczną dla skoordynowania różnorodnych, czasem sprzecznych poczynań grup zawodowych.

Na czele związku stać będzie Rada, złożona z 60 przedstawicieli wszystkich dzielnic państwa. Wyłoni ona sośniejszy zarząd; odbywać się też będą periodyczne zjazdy celem poddawania debatom najważniejszych spraw, wysuwanych przez życie.

Powstanie tej organizacji jest tem konieczniejsze, że odrębność różnych dziedzin życia gospodarczego i właściwości różnych dzielnic Polski wytwarzają konieczność koordynacji działalności w interesie całokształtu potrzeb ekonomicznych Polski.

sprawie otwarcia granicy czesko-austriackiej, dostawy węgla, uregulowania systemu paszportowego, ożywienia wzajemnych stosunków handlowych, oraz wogóle nawiązania bliższych stosunków przejętych duchem szczerzej przyjaźni sąsiedzkiej.

Komisja międzysojusznicza w Budapeszcie.

Ljon, 14 grudnia. (PAT). Radjo warsz. z Bazylei donosi: Zgodnie z prośbą rządu węgierskiego przybyła w czwartek do Budapesztu komisja międzysojusznicza. Wielkie mocarstwa mają w komisji po 2 przedstawicieli, Grecja, Czechosłowacja, Polska i Jugosławia po 1. Komisja międzysojusznicza ma przedewszystkiem za zadanie zbadanie sprawy szkód, spowodowanych na Węgrzech przez wojska rumuńskie.

Sprawa Rjeki.

Paryż, 14 grudnia. (P.A.T.). Havas. Według informacji „Matina“ w rozmowie z ministrem Scialoja w obecności ambasadora Stanów Zjednoczonych Clemenceau i Lloyd George z naciskiem wskazywali na konieczność jaknajprędszego rozwiązania sprawy Rjeki. Przytem wyłożyli warunki, na których podstawie Francja i Anglja zgodziłyby się poprzeć wobec Stanów Zjednoczonych stanowisko zajmowane dotychczas przez Włochy. Wobec tego Scialoja postanowił natychmiast udać się do Rzymu, aby przedstawić sprawę rządowi włoskiemu. Odjazd ministra Scialoja nastąpi prawdopodobnie dziś jeszcze.

Francja zwolni jeńców austriackich.

Wiedeń, 14 grudnia. (PAT). Na prośbę rządu austriackiego zgodził się rząd francuski na uwolnienie jeńców austriackich znajdujących się we Francji jeszcze przed wejściem w życie traktatu pokojowego.

Łódź.

Będzie cukier.

Na skutek interwencji magistratu u ministra Słwińskiego, Łódź jak się dowiadujemy, otrzyma przeznaczoną dla niej rację cukru za grudzień w ilości 30 wagonów naladowanych już w cukrowni w Zbiersku.

Wydział Zaprowiantowania dla spieszenia wysiłki tego cukru, wydelegował urzędników swych do cukrowni.

Wobec tego ludność otrzyma cukier jeszcze przed świętami. Racja cukru dla osoby wynosić będzie 45 funtów.

O lepszy węgiel.

W miesiącu grudniu wydział zaprowiantowania miał otrzymać węgiel dla ludności w grubym gatunku. W ostatnich zaś dniach Sosnowice nadsyłają węgiel pospółkę. Wobec tego wydział zaprowiantowania zainterpelował ministerstwo, żądając, aby w myśl przyrzeczenia dostarczano węgiel w dobrym gatunku. Pospółkę można by ewentualnie używać do kotłów fabrycznych.

Osobiste.

Wojewoda Kamiński przyjechał już do Łodzi i zamieszkał w Grand Hotelu.

Medykamenty dla szpitali.

Zarząd m. Łodzi delegował d-ra Krakowskiego do Warszawy po zakup lektarstw, przyrządów medycznych i niezbędnych materiałów opatrunkowych, potrzebnych do szpitali miejskich.

Drzewo dla Łodzi ze Spawy.

Wydział budownictwa magistratu postanowił nabyć od zarządu nadleśnictwa w Spale około 2000 mtr. sześciennych drzewa budowlanego po 70 mk. za jeden metr sześcienn.

Epidemja tyfusu zamiera.

Dnia 1-go stycznia zostanie o dwóch zmniejszona liczba ordynatorów oddziałów zakaźnych w szpitalu w Radogoszczu. Powodem tego jest zmniejszenie się epidemji tyfusu plamistego.

Teatr Polski.

Dziś odbędzie się specjalne widowisko dla żołnierzy po cenach najniższych, na którym odegrana będzie „Konstytucja“ B. Goryńskiego.

Dwa wieczory choreograficzne.

Dyrekcji teatru udać się posyłać na dwa wieczory p. Stefanie Dąbrowska, asleca-

towaną uczenie mistrzostwa Izodory Duncan, której występy zapowiedziano na środę d. 17 i czwartek d. 18 b. m.

TEATR POLSKI (Dzielnia 18).

pod dyr. Franciszka Rychłowskiego.

Poniedziałek, 15-go grudnia. Specjalne widowisko dla żołnierzy po cenach najniższych „Konstytucja“, sztuka w 4 akt. B. Goryńskiego.

Z sądów.

Złodziej hotelowy.

W jednym z pokoi żydowskiego hotelu w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej 10, w nocy z 4 na 5 sierpnia 1919 r. nocowali niejaki Jansze Najdyk i Jusek Szulzycey. O godz. 4 nad ranem Sz. wyszedł z tego pokoju i przyszedłszy do kelnera, Kamne Szileta, oznajmił mu, iż musi wyjechać, i zażądał przytem wydania mu dowodu osobistego na imię Joska Rozenbaum. Tak wczesne wstanie i niespodziewany wyjazd gości, obudziły podejrzanie kelnera, który niezwłocznie udał się do śpiącego Jansza Najdyka, obudził go i zapytał, czy mu nie nie zginęło. Najdyk wówczas sprawdził zawartość znajdującego się pod poduszką portfela i stwierdził brak 2000 mk., 400 rb. i drobnych pieniędzy.

Aresztowany Szulzycey oznajmił, że przy meldowaniu w hotelu korzystał z cudzego paszportu na imię Joska Rozenbaum.

Na zasadzie powyższych danych 58 l. Jusek Szulzycey pociągnięty został do odpowiedzialności z art. 581 cz. 3 i 133 kod. kar.

Na sądzie oskarżony przyznał się do kradzieży pieniędzy, ogółem gotówką było 9000 mk., wziął cześć, którą następnie chciał zwrócić jak zarobi. Prokurator popierał oskarżenie z artykułów, wymienionych w akcie oskarżenia.

Sąd po naradzie skazał Szulzycey, m. Warszawy, na rok i 6 miesięcy więzienia, z zaliczeniem 4 miesięcy więzienia przewencyjnego.

Handel, przemysł i finanse.

Społeczeństwo, aprowizacja i finanse.

Sytuacja aprowizacyjna kraju pozostawia bardzo wiele do życzenia. Złożyły się na to czynniki różnorolne. Opinia publiczna jednak składa winę unisono niemal na rząd. Ze wszech stron słyszy się narzekania na brak artykułów pierwszej potrzeby. Gdyby nasz aparat administracyjny był znacznie lepiej nawet zorganizowany, poprawiłoby to sytuację nieznacznie, dla tej prostej przyczyny, że obecna produkcja nasza nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania. Musimy sprowadzać z zagranicy kosztem depraacji naszej władzy.

Lekcje tańca.

Kurs średni (dla zaawansowanych) rozpoczynam w poniedziałek, 15 b. m. o godz. 7 wiecz. Zadzisy do nowo-tworzących się grup przyjmując codziennie między 12—2 i od 7—8 wiecz.
Grand-Hotel. 240-1 Witold Lipiński.

Potrzebna rutynowana korespondentka

w języku polskim, biuralistka, pisząca na maszynie, ze znajomością buchalterji. Oferty pisemne prosimy składać pod „L. H.“ w administracji „Głosu“. 845-3

Maszyny do pisania

Taśmy do wszelkich maszyn piszących, 1-a gatunek przedwojenny.
Mech. warsztat reparacyjny wszelkich systemów
Nauka pisania na maszynach wszelkich systemów
Kupno maszyn do pisania. 091-6

Adolf Goldberg, Łódź, Andrzejana 1.

Chemja prakt.

Nauka chemji analitycznej. Teoretycznie i praktycznie. Analiza moczu: mikroskop i chemiczne badania ilustrowane najnowszymi sztucznymi preparatami. Zapisy u p. A. Hellera. Zawadzka 18, od 3—5 po południu.

Dr. Bolesław Kon wyjechał.

Powraca 1 stycznia 1920 r.

Sytuacja jest ciężka, aparat administracyjny niezbyt sprawny. Sejm nie ułatwia rozwiązania spraw, opóźniając się ze swemi uchwałami. Nie wolno nam jednak ani na chwilę zapominać, że to nasz rząd, nasz Sejm, że to są budowniczymi naszej odbudowującej się po wiekowej niewoli Ojczyzny. A dlatego społeczeństwu naszemu nie wolno występować tylko z jałową krytyką, częstotroniczną i szkodliwą! Zastraszające są prosto dowody niewyrobienia, które wykazuje nasze społeczeństwo. Przywykliśmy do tego, że rządono nami jak ohejano, i że musieliśmy ślepo słuchać, że robiono, że nas wbrew nam i przeciwko nam. Przywykliśmy i teraz chcemy, by nam ktoś Polskę odbudował, by nas ktoś nakarmił.

Czas zrozumieć, że sami pracować musimy, czas zrozumieć, że wrogów, które dzięki szczęśliwemu zbiegowi faktów, a chodzić z ziem naszych musimy sromotnie ozolocić nas ze wszystkich niemal — a my własną pracą, wysiłkami całego społeczeństwa musimy stwarzać byt, by dojść do dobrobytu narodowego. Bez współdziałania społeczeństwa niewiele walcóra rząd, choćby się składał z samych Napoleónów i Guizotów. Jeżeli taka potentanka jak Anglja mogła w ciągu długich lat wojny obywać się niemal zupełnie bez cukru, jeżeli Danja i Szwajcarja mogą wywozić całą niemiecką produkcję masła, zastępując je margaryną, to czemuż mamy prawo sprowadzać sobie z zagranicy ad liberum produkty! Kurs marki naszej z dnia na dzień spada i spadać będzie dopóty, póki miast wywozić, wwozić będziemy do siebie produkty.

Jesteśmy krajem par excellence rolniczym. Nasz wielki przemysł fabryczny zrujnowany został przez wojnę w pierwszej więc mierze zdobyć się powinniśmy na eksport produktów przemysłu rolnego. Powinniśmy jaknajdalej ograniczyć spożycie i zrozumieć, że owe niepomierne ceny, jakie proponują paskarze, są zgola zwodnicze. Im mniej produktów otrzyma państwo, tem więcej będzie musiało sprowadzać z zagranicy, lub też mniej przetrzymać na eksport.

Spadko zaś marki na rynku międzynarodowym nie są w stanie zrównoważyć największe nawet ceny płacone w kraju. Powinniśmy pójść w ślady tych państw, o których już mówiliśmy: na czas pewien ograniczyć się jaknajdalej, by jaknajwięcej eksportować. Gdy dzięki wzmożonemu eksportowi rynek międzynarodowy nabierze zaufania do naszej waluty i gdy będziemy już w stanie sprowadzić z zagranicy maszyny niezbędne dla przemysłu fabrycznego, lokomotywy i wagony, których brak tak daje się odczuwać, wtedy ruszymy wreszcie z tego martwego punktu, na którym od roku stoimy i będziemy mogli pozwolić sobie na pewien zbytek.

Dziś jednak dewiza naszą powinna być jaknajwydatniejsza praca i najdalej idąca oszczędność.

Jarmark gdański.

Nauen, 14 grudnia. (PAT). Radjo warsz. Na jarmark wiosenny w Gdańsku, który odbędzie się od 16 do 25 lutego 1920, nadeszło dotychczas około 1,000 zgłoszeń. Jak widać z różnych oznak jarmark gdański przybierze bardzo znaczne rozmiary.

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i dróg moczopłciowych Leczenie promieniami Röntgena i światłem

Piotrkowska 144, róg Kwangelickiej.

Godziny przyjęcia: 9 — 2 rano 6—8 po poł. Dla pań od 5—6 p. p. 446—21

Reparacje futer

wykonane podług najnowszej mody; kupno wszelkich wyrobów futrzanych.

Piotrkowska 38, front, I-e p. 096—28

Ucznia,

lat 16—17, z dobrom wykształceniem szkolnym i gruntowną znajomością języków: polskiego i niemieckiego poszukuje większa firma. Oferty proszę składać pod „A. O. 22“ w administracji „Głosu“. 687—3

Poszukuje MAMKĘ

zdrową i z dobrem pokarmem. Wiadomość Lipowa 20 m. 7. 953—1

Itmanowicz Chaim Chil zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 22—9

HENRYK MANN.

57)

Nędzarze.

(Tomasz G. W.)
(Ciąg dalszy.)

Nachylił się nad łóżkiem.
— A ona nie była tego warta.
I z nad łóżka rozległ się szloch.
Potem stanął przed jej bratem i zapytał:
— Odepchnęła mnie; czy możesz jej to wybaczyć ty, który jesteś moim przyjacielem?
— Biedny chłopcze — powiedział brat ostrożnie. Chłopiec zalał rękę.
— Co za nieszczęście! Więc jest możliwe, że dziewczyna nie czuje, iż żaden człowiek w życiu nie będzie jej tak kochał. Ja bym w to nigdy nie uwierzył. Dla mnie obecnie kończy się świat.
Brat objął jego zalamane ręce i powiedział zgnębiony: — Daj jej spokój! Tyś lepszy od niej! Ja kocham ją również, ale myśły niedobry dla niej, bo my kochamy pieniądze.
Na to kochający obrzucił się. — Pieniądze? Ja je miałem, lecz ona ich nie chciała! — Pokazał banknot. — Nawet takiej sumy, a któraśby o'mówiła. My, bogacze, wychowaliśmy je i nauczyli, by brali pieniądze, dlaczegoż lżysz ją teraz?
Brat zapłakał. Położył chłopcu dłoń na włosach i szeptał: — Ty, chłopcze. — Hans rozaczliwie wzruszył ramionami.

— Mybysmy niekili i huli na świecie sami. W tłumie ludzkim niktby się nami nie interesował. Ja bym pracował, ciężko, w ponie czoła, pracowałbym dla niej, aby odziedziczyć jej kochanym ustom jeść. Żeby dla jej pocałunków, a gdyby takie błogosławione życie nie było możliwym, to umarłbym w jej pocałunkach. Umarlibysmy zwróceniu i biadnie; ale tyle życia, tyle niemilfajęcego szczęścia stworzylibysmy w sobie, że nasza mansarda, nawet po naszej śmierci, promieniałaby dokoła!

Osunął się, klęknął przed łóżkiem i zaprzysięgał swe serce tej jedynej, którą widział. Balrich stał za nim i pytał ze współczuciem:

— Dlaczegoż nie chciała ona twoich pieniędzy?

Chłopiec podniósł się i spuścił oczy ku ziemi. — Bowiem byłoby to niebezpieczne dla mnie. Ukrałem te pieniądze i mam je oddać. Ale ja wiem...

Gróźnie podniósł oczy. — Chciała powiedzieć, że niebezpieczne dla ciebie. Ja? Cóż ja ją obchodzi? Dala mi pocałunek... dla ciebie. Ale ty go nie dostaniesz. Zatrzymam go, abym nie stracił chęci umrzeć.

Gwałtownie odwrócił się. Balrich przytrzymał go do siebie. — Co ty mówisz! — Chłopiec skrzywił się gorzko, jak starzec.

— Myślisz pewno, że wszystko to minie i skńczy się? Przypuszczasz, że pewnego dnia zapomnę o niej? Za jakiegoż nędznika i tchórza ty mnie uważasz?

Czybys ty mógł zapomnieć, co jest twoim celem i życiem?

Balrich zamilkł. Hans Buck dziko wyciągnął rękę.

— Ona mnie nie chce, więc należę teraz do ciebie, aż do śmierci. Zobaczysz, co ja mogę.

Obejrzał się, czy nikt nie podsłuchuje.

— Nie wyjdiesz z pokoju, nikt cię nie znajdzie, ja ręczę. Zaprowadzę ich na fałszywe ślady. Niechaj ludzie twoi znowu trzymają się tak silnie razem, jak wówczas, gdy mieli tajemnicę i Hessling drżał ze strachu.

— Teraz ma również powód do lęku — odpowiedział Balrich. Hans Buck zaprzeczył ruchem głowy. — Teraz posunie się on do ostateczności, i ty, i ja. Nie może tak dalej być bez gwałtu i bez mojej śmierci. — Blaty był i uroczyści; ale po chwili opanował się i powiedział ożywionym głosem:

— Zostaw mnie wszystkim! Będę ci donosił o wszystkim, do się zdarzy. Przemennie będziesz im wydawał rozkazy. Będziesz widywał tylko mnie. Ja jestem jedynym, który się wszędzie wieska, nie będąc zauważonym.

Szeptaj, oglądał się, aż wreszcie wymknął się cichaczem.

Balrich spojrzął na stół, zavalony książkami, i chciał się wziąć, jak zwykle do pracy, ale serce waliło w piersiach. Oto dokąd ich zaprowadził drogami które miały się skończyć czemś o wiele potężniejszym, a jednak doprowadziły tylko tutaj; i nawet nie mógł być z nimi.

Gwałt prowokował, potem przyjeżdżał się, jak gwałt ten się spełnia: rola przywódcy. — Ale ja nie jestem przywódcą. Chciał tylko zmać, aby się wszystko zmieszalo... i do czegoż to doprowadzi? Do czegoż.

Schował się za frankami okna. — Grosze, o które walczyliście, są dla mnie kara. Ja barzo was kochałem, a oto z tego zostało. Jak wielkim było moje posłannictwo, a oto w rezultacie grosze.

Patrzył przez firankę; walczyli ciężko i codziennie ciężiej. Naprzeciwko na domu C wisiało jedno z ogłoszeń, w którym zarządził deklarował swoje stanowisko wobec strajku. Złoteka rzuciła się w oczy wielkie słowo: wymuszenie. Przed kartkami stali robotnicy; w pierwszych dniach śmiały się. Przed fabryką chodzili ci, którzy tamowali dostęp do pracy; zaarrestowano ich pod zarzutem huntuowania chętnych do pracy. Musieli męczyć się w ciemnościach, a tymczasem pod otwartym niebem pańowe urządzili radę wojenną, Hessling i jego przyjaciel v. Popp.

Hessling i jego ludzie udali się do domów robotniczych, w których mieszkali obecnie obcy łamistrejki i zanieśli im prezenty. Ale gdy tylko dwóch strajkujących ukazało się razem, natychmiast mówiono o naruszeniu porządku publicznego. Sądy mają pracę i postępują według zasady: co chcesz zrobić, zrób natychmiast. Robotnik, już poprzednio karany, kradnie kielbase, a kosztuje go to półtora roku. Małe kawałki węgla, zbierane do fartuchów sztywnymi palcami kołbet, warte są pół roku. D. c. n.

Stowarzyszenia Nauczycieli Żydów (Południowa № 3, Piotrkowska № 16).
W sobotę, dn. 20 grudnia b. r. o godz. 8 i pół wiecz odbędzie się w Sali Handlowców (Al. Kościuszki № 21)
Koncert-Raut
z bardzo urozmaiconym programem.
Udział biorą: pp. Henryk Minc (skrzypce), S. Lewfin (śpiew), Wł. Polak (humor). Przy fortep. dyr. Teodor Ryder.
Po koncercie tańca. 945-2

Zakład jubilerski i zegarmistrzowski
A. Lewkowicz Łódź, Piotrkowska 89.
Polaca na nadchodząco święta: zegarki, broszki, kolczyki, pierścionki, i t. p. w złocie i srebrze.
UWAGA: Kupuję i placę najsumienniej za brylanty i starą biżuterję. 954-2

Wielka sprzedaż gwiazdkowa

- Palta damskie** ostatnie fasony 650.— 520.— 485.—
- Bluzki wełniane** w różnych kolorach 75.— 65.— 55.—
- Spódniczki damskie** z modnych materj. 80.— 70.—
- Palta pluszowe damskie** na watalinie i jedw. podszewk. 1250.—
- Palta dla chłopców** z granatowego kastoru na wacie z futrzanym kołnierzem 260.—
- Zimowe palta męskie** z dobrego paltowego materj. 550.— 450.—

SZMECHEL i ROZNER
Łódź, Piotrkowska 100.
650-1

Karzystajcie z okazji

Brylanty

biżuterję placę wysokie ceny **Amator**
Hotel Savoy nr. 201.
Przyjmnie interesantów od 10—1 i 3—5.

Ogłoszenie.

Wydział Zaprojektowania Miasta podaje niniejszym do wiadomości ogólni mieszkańców, iż, poczynając od dnia 15 grudnia 1919 r., wznowioną została sprzedaż węgla na miesiąc grudzień dodatkowo w ilości **pół korca** na rodzinę na placach przy ul:

Ogródowej 28,
Węglowej 8,
Konstantynowskiej 99,
Towarowej 32
Piotrkowskiej 311,
Przejazd 92.

Sprzedaż odbywać się będzie od godziny 8-jej rano do 12-jej w południe w porządku następującym:

Poniedziałek	15	grudnia	litery	A. B. C.
Wtorek	16	"	"	D. E. F.
Sroda	17	"	"	G. H. I. J.
Czwartek	18	"	"	K. L. M.
Piątek	19	"	"	N. O. P.
Sobota	20	"	"	R. S. T.
Poniedziałek	22	"	"	U. W. Z.

Konsumenci, którzy nie zdążyli odebrać węgla w określonym dniu, winni zgłosić się po odbiór tegoż w czasie od dnia 23 do 31 grudnia 1919 r.
Zgłaszający się winni okazać oprócz karty węglowej i paszport.
Cena węgla za pół korca wynosi mk. 11.— (jedenaście marek).

Magistrat.

Na ogólne żądanie publiczności sensacyjny obraz

Odrodzenie!!!

zostaje na ekranie jeszcze **dzisiaj i jutro!!!**

Kino Corso Zielona 2.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. A. A. A. Kupuje pianina, zaklęty karakulowe, dywany perskie, również zwyżajne. Ceny najwyższe. Hotel „Victoria”, Piotrkowska 67, pokój № 7. 6 8—6

At At At At At At At At Kupuje wszelkie futra, pianina, dywany, placę najwyższe ceny. Wólczańska 43 m. 6. 094—27

At At At At At At At At Kupuje wszelkie futra — Placę najwyższe ceny. S. Grosman, Piotrkowska № 24. Przyjmuję naprawy kufarskie. 6095—9

At At At Kupuje używaną garderobę, futra, bieliznę, dywany, masyżny do szycia, kwity lombardowe, placę najwyższe ceny. Wólczańska 43, m. 6. 093-27

A. A. A. A. Najodpowiedniejsze na podarunki gwiazdkowe. Najtańsza sezonowa wyprzedaż resztek. Bostony, szewioty, korty, wełny, drapy, sukna na kożuszki, podszewki i watalina, jedwabie, etaminy, biały towar na bieliznę, batysty, oajgi, barchany flaneli, na posciel, wyspy, metkeł, surówka na fartuszek, lasing, atlas i zefry. O wiele taniej niż wszędzie, bo w mieszkaniu prywatnem. Kilińskiego № 40 (Widzewska), front II p. m. 10 na prawo. 7032—20

A) Łóżka, materace, szafy, bielizniarki, umywalki, leżankę, kredens, stół, krzesła, komodę, lustro, biurko, tanio wyprzedam, Piotrkowska 223-3, I p., front. 801-10

Akuszarka Drzymałowa przyjmuję, Piotrkowska 223. 107-50

Dabermann młode do sprzedania. Wiadomość: Zachodnia 57, III piętro, Andrzejowska. 621-3

Kupię pianino, dobrze zapląc. Hotel „Victoria”, Piotrkowska 67 u szwajcara. 39 6

Młoda inteligentna panna przyjeżdża, lat 22, pragnie poznać inteligentnego pana dla wymiany myśli. O ile możebne z fotografią. Oferty pod „W. W.” do adm. Głosu. 944-2

Nauczyciela zawodowego poszukuje gimnazjum prowincjonalne. Przyroda, rysunki polski. Normy Związków. Oferty do gimnazjum w Ozorkowie. 305-6

Nauczycielki domowe: obce języki, muzyka z praktyką. Wychowawczyńie-freblanke z praktyką do dworu. Nauczycielki na godziny, korepetytorki poleca pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie Feliksy Sekowskiej, Przejazd 14. 78.

Pohój umeblowany do wynajęcia. Główna 42, stróż wskaże. 96-3

Pol-zębna osoba do dwójga. Biuro Nauczycielskie Feliksy Sekowskiej, Przejazd 14. 93-2

Po szkoły żydowskiej potrzebny nauczyciel języka polskiego z kwalifikacjami na godziny popołudniowe. Zgłoś się do p. Ch. I. Bermana Południowa 13, od 1-3 p. p. 957-2

Stud nt jasno i przystępnie udziela matematyki elementarnej oraz początków analizy. Pasz 7 Szulca 17, m. 7, od 6-8. 948-1

Sklep dystrybucyjno - galanterijny, sprzedam. Łódź, Andrzeja 40. 832-3

W Rogach Lask. oferty upraszam do adm. „Głosu” pod „Rogi” 930-3

500 marek nagrody ofiaruje temu, kto sprawdzi lub wskaże gdzie znajduje się pies szpic czarny, biały ogon i łapki i pod szyją. Zaginął dn. 22 listopada. Adres Pasz 7 Szulca (Al. I Maja) № 5, m. 5. 83-3

Zagubione dokumenty:

- Frydman Lejbus zgubił paszport wyd. w Łodzi. 22-3
- Fajgenbaum Zeiman zgubił paszport rosyjski, wydany w Jędrzejowie, oraz legitymację, wydaną z komitetu dla bezrobotnych. 934-3
- Glikberg Izak zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi i różne dokumenty. Prosi się o zwrot tych dokumentów na ul. Południową 9. 910-3
- Porzeczany Dawid zgubił kartę węglową. 950-1
- Janowski Jozek zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz zaświadczenie wojskowe. 83-3
- Litmanowicz Chaim Chl zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 22-3
- Librach Ita zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 35-3
- Iberman Szmul zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 24-3
- Rozenal Chaim Salomon zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 78-3
- Rusinowicz Stanisław zgubił paszport wyd. w Sienno (ziem. radomska), kartę węglową, świadectwo służbowe, patent rzemieślniczy, książeczkę członkowską. Cegielniana 87. 81-3
- Rubinstein Mordka zgubił paszport austriacki wyd. w Końsku z radomska. 29-3
- Sobelman Regina zgubiła paszport wyd. w Łodzi. 914-3
- Skiński Zeinwel Jozek zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 916-3
- Wycukiewicz Moszek zgubił kartę węglową na 10 osób 955
- Zweig Juliusz zgubił paszport niemiecki wydany w Nowym Dworze oraz zaświadczenie wyd. z komendy uzupełnień P. K. U. 837-3
- Zaginął paszport rodzinny wydany w Łodzi na Imiona: Iosek, Gitla, Abusz Cwiegenbaum. 819-3
- Zdanowski Fiszal zgubił paszport tymczasowy wydany w Łodzi. Uczniowie zlanżana zechce zwrócić za nagrodą na ul. Konstantynowska 79. 956-3